Str. 3 Na polskim drzewie bogacą się Niemcy

Nr. 17 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ.

Zakopane - Krynica czwartek 19 stycznia 1928 r.

CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Delegat Polski z Kowna

wyjechał dziś rano

Delegat rządu polskiego Tarnowski **opuścił dziś o godz. 11 rano Kowno,** udając się do Rygi, gdzie pozostanie do jutra rana. Podczas krótkotrwałego pobytu w Rydze odbędzie p. Tarnowski szereg konferencji.

Delegat stanie w Warszawie we czwartek rano.

Dziś wszystko się zakończy..

Trzy zbroczone krwią trupy

Z zemsty za siedmiodniowy areszt

STANISŁAWÓW, 17. 1. (Telefonem). Dziś o godz. 8 rano **na posterunek policji w Bohorodczanach wszedł posterunkowy Bolesław Pająk** z posterunku Żuraki pod Stanisławowem i zasalutowawszy siedzącym **tam** komendantowi i jego zastępcy, lakonicznie oświadczył:

— Przyszedłem zameldować, **że dziś wszystko będzie skończone.**

Zanim komendant i jego zastępca zdążyli się zorjentować w sytuacji, Pająk błyskawicznym ruchem **wyrwał z kieszeni rewolwer i celnymi strzałami** położył trupem st. przod. **Feliksa Szel.gowskiego** i przod. **Mieczysława Sobolewskiego,** poczem skierował broń do siebie i **wystrzałem w skroń pozbawił** się życia.

Powodem tragedji miało być skazanie Pająka **na 7 dni aresztu** za niesubordynację.

Zabici pozostawili po sobie liczne rodziny.

Wypadek wywołał wielkie wrażenie w okolicy.

Odpowiedź litewska

została przesłana szyfrem

przez kurjera Polskiego

Ze sfer zbliżonych do M. S. Z. dowiadujemy się, że **drogą telegraficzną szyfrem nadesłał p. Tarnowski** w ogólnych zarysach treść **odpowiedzi litewskiej.**

Co zawiera nota, do tej pory ministerstwo spraw zagranicznych nie ujawniło.

Aresztowanie agitatora komunistycznego

Policja polityczna aresztowała 20-letniego Kazimierza Michalaka, zamieszkałego przy ul. Wolność 15, u którego w mieszkaniu podczas rewizji znaleziono masę blankietów M. O. P. R.-u, rozmaite druki komunistyczne, oraz dość znaczne **sumy** ze składek więźniów politycznych.

Jak ustaliło dochodzenie, Michalak, już kilkakrotnie był notowany w kronikach policji politycznej.

Ze znalezionych papierów okazało się, że Michalak utrzymywał ścisłe związki z Sowietami.

Mniejszości narodowe radzą

nad ułożeniem listy państwowej

Dziś do godz. 5 rano toczyły się **obrady mniejszości narodowych** przy udziale Żydów, Ukraińców, Niemców i Białorusinów **Litwini byli nieobecni** i udział ich w bloku jest jeszcze niepewny.

Niezależnie od tego, toczą się obrady przedstawicieli partji ukraińskiej z przedstawicielami komitetu wyborczego ukraińskiego na Wołyń, chełmszczyznę i Polesie.

Te narady miały na celu ostateczne przygotowanie **akcji wyborczej i ułożenie listy** państwowej, która ma być zgłoszona do głównej komisji wyborczej.

Obrady mniejszości narodowych były **bardzo burzliwe.** Według pogłosek, spór szedł głównie o mandaty, mianowicie **Niemcy** domagali się przyrzeczonego im przez Ukraińców mandatu w Małopolsce wschodniej, oraz mandatu senackiego w liście okręgowej w Łodzi.

Sprzeciwili się temu natomiast żydzi, utrzymując, że Niemcy nie powinni dostać mandatu w Małopolsce wschodniej, zaś żydzi są w Łodzi liczniejsi i im należy się pierwsze miejsce.

Do ostatecznego porozumienia jeszcze nie doszło i w ciągu dzisiejszego ranka żadna lista zgłoszona do głównej komisji wyborczej nie została.

O nadużycia w Urzędzie Śledczym

Drugi dzień procesu

Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 10.25. W dalszym ciągu trwają zeznania świadków.

Pierwszy zeznaje b. wywiadowca **Góral,** który opowiada o sprawie kradzieży u Kędzierskiego. Przypomina sobie, iż podczas konfrontacji Bendermana z Siedleckim, gdy ten ostatni go poznał, Benderman wszczął awanturę, podczas której Siedlecki został pobity.

Prokurator stwierdza sprzeczność **zeznań** świadka sprzecznych z tem, co zeznał u sędziego śledczego. Następnie na zapytanie obrony Góral stwierdza, iż czynności Marczaka w urzędzie śledczym przeważnie były biurowe i że cieszył się on jak najlepszą opinją.

Świadek Kowalski, kilkakrotnie karany za kradzież, stwierdza, iż dawał Marczakowi łapówki, któremi ten dzielił się z Rutkiewiczem.

Prokurator i obrona stwierdzają cały szereg nieścisłości pomiędzy zeznaniami obecnemi Kowalskiego, a zeznaniami u sędziego śledczego.

Godz. 11 min. 30 przesłuchiwanie świadków trwa. Zeznaje świadek Gałecki.

W szalonym pędzie na przedmieściu Lwowa

Zderzyły się dwa auta

Jedna osoba ciężko ranna

LWÓW, 16. 1. (AW). Wczoraj przy rogatce stryjskiej **zderzyły się dwa auta.** Zderzenie nastąpiło obok budki akcyzowej, przyczem samochody wpadły na budkę, niszcząc ją zupełnie.

Znajdujący się w momencie katastrofy w budce strażnik akcyzowy Argasiński jest ciężko ranny. **Oba auta są poważnie uszkodzone.**

GIEŁDA

[illegible] odbyło się przy nastroju w dalszym ciągu słabym, nawet drobne tranzakcje, pochodzące z rąk zaofiarowania z trudem są zawierane. Nabywcy jeżeli się znajdują to starają się w każdym wypadku wyzyskać obecny słaby nastrój, proponując kursy niższe od oficjalnych, dla tego też rzadkie tranzakcje dochodzą do skutku. Odporniej się trzymają walory bankowe lecz i z tem obroty są bardzo ograniczone

Wymieniano: Bank Polski 162,75; Warsz Cukier 77,50; Węgiel 105,00; Nobel 41,00; Lilpopy 42,25; Modrzejów 45,50; Ostrowiec 85,00; Rudzki 51,25; Starachowice 64,75; Żyrardów bez obrotów; Borkowski 18,25; 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,75; 5 proc. L. Z. miejskie 65,75; 8 proc. L. Z. miejskie 80,50.

Ruble złote 4,68.

Proces za artykuł o

Mowie kaliskiej marsz. Piłsudskiego

Prokurator cofnął oskarżenie

TORUŃ, 17.1. (tel. wł. Wczoraj po trzydniowej rozprawie został przez Sąd Okręgowy w Toruniu ogłoszony *wyrok w sprawie prasowej* przeciwko redaktorowi „Słowa Pomorskiego", Stefanowi Sosze i Antoniemu Różańskiemu za artykuł p. t. „Agentury obce", osnuty na tle znanej mowy Marszałka Piłsudskiego, wygłoszonej na zjeździe legjonistów w Kaliszu 6-go **Sierpnia 1927 r.**

Po długich wywodach red. Sochy, który mówił o współdziałaniu *P. P. S. z berlińską i wiedeńską socjalną demokracją* wyrażającą się także w udzielaniu pomocy finansowej socjalistom polskim, i po cytatach z pism Józefa Piłsudskiego, — sąd się odroczył, a na posiedzeniu wczorajszem *prokurator cofnął oskarżenie,* wychodząc ze stanowiska, że *Marszałek Piłsudski wygłosił mowę w Kaliszu nie w charakterze szefa rządu,* ale jako b. komendant legjonistów, co też sam w następnej mowie zaznaczył.

Wczoraj też sąd w Toruniu *zniósł konfiskatę „Szopki toruńskiej"* pióra W. Głowaczewskiego.

Cziczerin pracuje nad przygotowaniem

Umowy handlowej Sowietów z Polską

RYGA, 17.1. A. T. E. W komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie od kilku dni wre *gorączkowa praca* pod kierownictwem Cziczerina, celem *przygotowania projektu umowy handlowej z Polską.* Rząd sowiecki zaniepokojony szeregiem niepowodzeń w polityce zagranicznej, *dąży do porozumienia handlowego z Polską,* które byłoby sukcesem zagranicznej polityki Z. S. S. R. i osłabiłoby wrażenie poprzednich niezręczności politycznych. Pisma sowieckie zaznaczają, że rząd sowiecki skłonny jest do zawarcia umowy handlowej niezależnie od zawarcia paktu o nieagresji.

„NASZE ABC"

Z obcymi przeciw swoim?

Z Wołynia, gdzie, zdawało się zapanowała zgoda i gdzie wszystko było przygotowane, by doprowadzić do jednolitej listy polskiej, nadeszły wiadomości niesłychanie przykre. Oto cała lewica zerwała blok polski i zamierza wstąpić do spółki z Rusinami w akcji wyborczej. Akcja ta poniekąd godzi także w wojewodę Mecha.

Posłuchajmy słów komunikatu:

„Wobec tego, że akcja wyborcza, prowadzona przez p. wojewodę Mecha, jest jego akcją osobistą, opierającą się na czynnikach w części wrogich a conajmniej nieprzyjaźnie ustosunkowanych do osoby a nawet Rządu marszałka Piłsudskiego, a w konsekwencji przekreślającą myśl państwową na Wołyniu i uniemożliwiającą utrzymywanie przyjaznych stosunków i współpracy z ludnością ukraińską na Wołyniu, przedstawiciele PPS, Wyzwolenia, Partji pracy, Zjednoczenia ludu, Wołyńskiego związku radykałów miast i wsi i grupy „Wsi wołyńskiej" — postanowili powołać do życia komitet celem przeprowadzenia akcji wyborczej na Wołyniu."

Niesłychane: Czarno na białem: wolimy się łączyć z Rusinami, z obcymi, byle nie z swoimi.

Gdyby ktoś chciał wnosić o potędze tej grupy warchołów z długiej liczby organizacji, doznałby srogiego zawodu. Wszystkie te grupki są niezwykle szczupłemi organizacjami. A co najdziwniejsze: to fakt, że Polaków na Wołyniu jest stosunkowo mało, ale zato iluż partji i partyjek nawet nowopowstałych po maju.

Odezwało się przez Wołyń najohydniejsze stare szlacheckie nasze warcholstwo. Na takich terenach, jak Wołyń: gdzie jesteśmy słabi a gdzie nasza rola, jako wału obronnego Państwa, jest niezwykle ważna i cenna— powinniśmy zawsze wykazywać jednolitość frontu. Każde rozbijanie jest poważnym grzechem przeciwko Polsce.

A jakże nazwać takie postępowanie, gdy się rozbija jednolity front polski, po to, by współdziałać z ukraińcami. Któż są oni? Niedawno rozwiązano „Płastuny", organizacje gimnastyczne młodzieży ruskiej, gdyż tam uprawiano politykę antypaństwową i gotowano się przeciw nam. Niedawno policja wkroczyła na posiedzenie „Proswity", gdzie zamiast zajmować się podniesieniem oświaty ludowej uprawiano politykę antypaństwową. Dokonano aresztowań, a między nimi i takich osób, na których lojalność sanacja liczyła, jak mur.

Dokądże to wszystko prowadzi?

Czy chcemy zaprzepaszczać dobra, które nam przekazała wielka wojna? Czy chcemy zaprzepaszczać kresy zupełnie?...

U zachowawców

W istn..jącym od kilku miesięcy komitecie stronnictw zachowawczych od samego początku dawały się wyczuwać dwie sprzeczne, choć starannie całunem wspólnych deklaracyj programowych pokrywane tendencje. Jedna grupa pojmowała za chowawczość, jako system pewnych zasad ogólnych, pewnych idej, których drogę uznawała za swój święty obowiązek, inna grupa uważała przedewszystkiem za swe zadanie obronę pewnych interesów. Te sprzeczne stanowiska, chociaż często nazewnątrz niewidoczne, oddawna już stawały się przyczyną wewnętrznych tarć i sporów.

Różnica między obu zasadniczo różnemi poglądami pogłębiła się i uwidoczniła w okresie przedwyborczym. Z jednej strony wysunięto hasło walki o zasady, z drugiej hasło współpracy z elementami radykalnemi i bezwyznaniowemi, byle tylko na wspólnej z niemi liście przeprowadzić jakiegoś kandydata swego do Sejmu lub Senatu.

Ta ostatnia taktyka, która w licznych kołach zachowawczych wywoływała prawdziwy niesmak, w dniu wczorajszym potępiona została stanowczo uchwałą Stronnictwa Chrześć. - Narodowego. „Członkowie Str. Chrześć. Nar." — czytamy w tej uchwale — „nie mogą kandydować do Izb Ustawodawczych na listach, które bądź w okręgach, bądź na liście państwowej zawierają nazwiska, budzące wątpliwość pod względem przekonań religijnych i społecznych, np. na liście Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem. Jednocześnie prezes Zarządu Głównego prof. Adam Żółtowski, złożył mandat reprezentowania Stronnictwa Chrześć. Nar. w Komitecie Zachowawczym, ogłaszając w „Warszawiance" artykuł, potępiający „wysuwane od chwili Dzikowa ze strony rządowej nie samowite koncepcje, polegające na prawicowo - lewicowym przekładaniu",

Na sobotę, dn. 21 b. m. został zwołany Zarząd Główny Stron. Chrześc. Narod. Przyszłość najbliższa okaże, jak w dalszym ciągu rozwijać się będzie w ob..cie zachowawczym spór o zasady i kompromisy.

Czy zamach na czerezwyczajkę?

Wybuch benzyny zburzył kamienicę

RYGA, 17.1. A. T. E. Z Moskwy donoszą, że wydarzył się tam *wybuch benzyny tak silny, że zburzył całą kamienicę tuż obok lokalu G. P. U.* Przypuszczają, że chodzi tu o *zamach kontrrewolucjonistów na znienawidzoną czerezwyczajkę.*

Już dzisiej

Sygnalizacja świetlna

będzie uruchomiona

Wreszcie kierowanie ruchem kołowym przy pomocy sygnału świetlnego będzie zrealizowany. Na razie czynniki fachowe szkolą w tym kierunku zastęp posterunkowych policji państwowej. Wyszkolenie ma być zakończone jeszcze w bieżącym tygodniu W przyszłym tygodniu na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej cały ruch kołowy będzie już *kierowany przy pomocy zmontowanego sygnału świetlnego.*

Sygnał ten traktowany jest jako sygnał doświadczalny, przyczem jeśli eksperyment da wyniki korzystne, wprowadzony zostanie system sygnalizacji świetlnej w innych najbardziej ożywionych punktach ruchu kołowego stolicy.

Budowa linji kolejowych

G. Śląsk -- Gdynia i Łuck -- Stojanów

W myśl opracowanego przez Ministerstwo Komunikacji programu rozbudowy sieci kolejowej prowadzone są intensywne prace dookoła budowy bezpośredniej linji *Górny Śląsk — Gdynia.* Na tym odcinku mają się już ku końcowi roboty na linji Bydgoszcz — Gdynia. Jak wiadomo linja ta ma niesłychanie ważne znaczenie dla rozwoju eksportu węgla.

Pozatem w trakcie budowy jest linja *Łuck — Stojanów*, co da możność *bezpośredniego połączenia Łuck — Lwów.* Budowa tej linji odgrywa m. in. ważną rolę strategiczną.

Uchwała Zarządu T-wa Literatów i Dziennikarzy

w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego

Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich na ostatniem swem posiedzeniu (pierwsze po ferjach świątecznych) postanowił przesłać pod adresem p. Adolfa Nowaczyńskiego pismo treści następującej:

„Na ostatniem swem posiedzeniu Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich postanowił, potępiając zbrodniczy zamach na znakomitego pisarza polskiego, wyrazić Panu najgłębsze współczucie w niepłonnej nadziei, iż sprawcy haniebnej napaści będą niebawem wykryci i ulegną przykładnej karze".

W imieniu Zarządu

(—) L. Staff, (—) Fijałkowski.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się

Proces o nadużycia w Urzędzie Śledczym

Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie wielki proces o nadużycia w urzędzie śledczym.

Najbardziej obciążające dla Kurnatowskiego zeznania złożył świadek Kędzierski, który kilka krotnie okradziony pomimo interwencji urzędu śledczego, nie zdołał odzyskać skradzionych rzeczy. Świadek Kędzierski zeznał między innemi, *iż Kurnatowski zażądał od niego wpłacenia zgóry wyznaczonej za znalezienie kosztowności nagrody w sumie 10 tysięcy złotych* Gdy świadek pieniędzy tych zgóry płacić nie mógł, Kurnatowski czynił mu trudności.

W dalszym ciągu przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania wypadły mniej lub więcej obciążająco dla oskarżonych. Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego do godziny 10 rano.

W czasie rozprawy zdarzył się *przykry wypadek*, mianowicie świadek Leon Siedlecki, jeden z poszkodowanych, w rezultacie niedawno odbytej choroby, podczas składania zeznań zemdlał.

Dziś dalszy ciąg zeznań świadków.

Pomoc dla pracowników umysłowych

Sytuacja na rynku pracy w ciągu grudnia ub. r. doznała dalszego pogorszenia. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., *wzrosła o 24.881 osób.* Ogólna liczba bezrobotnych w dniu 31.12.1927 r. wynosiła (wraz z woj. Śląskiem) *206.615 osób.* Według zawodów, w dn 31.12.1927 r. bez pracy zarejestrowanych było: 19.905 górników, 17,990 pracowników umysłowych, 17,846 robotników budowlanych, 13,476 metalowców i 3.168 hutników.

Tiritití, tatarata...

Jedna czysta -- oczywista

pogodziła męża z żoną

— Skaranie boskie z tym człowiekiem — prosiłam, błagałam: nie pij Jasiu! a ten nicpoń, jak tylko dostał wypłatę, — już do kieliszka.

— Na środku rynku stoi latarnia, ho la da ra da di di..

— Nie śpiewaj, bo cię policjant zabierze.

— Pi pi tru tru tu tu...

— O rety, dajże pokój Jasiu. Wstyd mi przynosisz.

— Odczep się Baśka, mówię ci, że się to źle skończy.

—Mnie się widzi, że ja cię tu pierwsza zakatrupię.

— Basiu, nie gniewaj się, chodź na jednego. I tobie dzisiaj coś się należy.

Pani Barbara spojrzała z zainteresowaniem w twarz męża.

— Ależ ja już nie piję.

— No chodź, chodź — zapraszał mąż.

Barbara dała się skłonić. Małżeństwo zgodnie wstąpiło do Siapsi.

— Panie gospodarzu, jeden — krzyknął p. Jan.

— I dla mnie też — dodała żona, ale ten większy.

— Na zdrowie Baśka!

— Na zdrowie! Panie gospodarzu, dla mnie jeszcze jeden tylko większy — szepnęła pani Basia...

Pani Barbara wchłonęła trzy. Rozejrzawszy się dookoła, odważnie zaintonowała:

— Na Czerniakowskiej Górnej na Woli...

— O, pani dobrodziejko, tu nie można — wtrącił się właściciel restauracji.

— Co znaczy nie można? — ...w ciemnych spelunkach, gdzie życie wre...

— Panie gospodarzu, jeszcze jeden przerwała pieśń jejmość.

— Już się nie podaje.

— Słyszysz, Jasiek, nie podaje się. I cóż ty na to?

— Sami nalejemy.

Małżeństwo zgodnie runęło na bufet.

— Ostro, Baśka — krzyknęli goście. Nie daj się.

Basia się nie dała. Jedną rączką buch w rolmopsy, drugą w sałatę śledziową. Na ladzie zrobił się gulasz...

Wezwano policję...

W parę chwil państwo Zaczyńscy znaleźli się na ulicy.

Przechodnie mieli sposobność obserwować przygodną parę małżeńską, która zgodnie wyśpiewywała:

— Tiriti, tarata, ratata, tatiti...

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

PODPISANIE POLSKO - SOWIECKIEGO TRAKTATU HANDLOWEGO

spodziewać się należy w ciągu najbliższych 3 — 4 tygodni.

WALDEMARAS

doręczył wczoraj wieczorem specjalnemu delegatowi Tarnowskiemu odpowiedź na notę polską.

BEZROBOCIE

stale wzrasta. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 206.615 osób.

ZNAKOMITY ARTYSTA M. FRENKEL

udekorowany będzie złotym krzyżem zasługi.

45 PROC. JEDNORAZOWEGO DODATKU

otrzymają urzędnicy państwowi za 1-szy kwartał 1928 roku. Dodatek płatny będzie w 2 ratach.

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH

rezydujących w miastach Rzeszy niemieckiej odbył się w dniu wczorajszym w gmachu poselstwa. Tematem obrad były sprawy natury prawno - administracyjnej, kwestja obywatelstwa i t. d.

METROPOLITA DYONIZY

głowa cerkwi prawosławnej w Polsce powrócił po kilkutygodniowym pobycie zagranicą.

Bal pod hasłem Chojnackiego

Na lustrzanej sali balowej pary płyną przy dźwiękach fokstrota. Orkiestra napawa życiem i werwą panie i panów. Towarzystwo bawi się ochoczo.

— A co to grają? jakaś nowa melodja — zagadnęła panna Alina swego dansera.

— To fokstrott Chojnackiego — wyjaśnił młodzieniec.

— Czy to jakiś nowy kompozytor?

— Ależ nie! napisał go kapelmistrz Petersburski.

— A dlaczego nazywa się Chojnackiego — pyta filuternie panienka.

— Jest to całkiem zrozumiałe. Wszyscy dżentelmeni, których tu pani widzi, wystrojeni są pięknie — elegancko. Prawda?

I taki srebrne strzałki zerkające nad jakierkami, śnieżno - biały, gors, wychylający się z pod pikowej kamizelki, czarne lub białe efektowne krawaty przy szeroko rozłożonych klapach kołnierzy — a nawet po wyjściu, powabne w oryginalnych deseniach szale i wiele, wiele innych rzeczy nabyli eleganccy wytwornisie tylko u „magistra elegantiarum" p. Chojnackiego.

— Czy pani teraz rozumie?

— O tak zupełnie. Skoro panowie błyszczą dzięki szykowi i zręczności p. Chojnackiego — cóż się dziwić, że tańczą chętnie przy melodji jego imienia!!! 313

Przy wyborach do Sejmu i Senatu zapowiada się

powódź list kandydatów

Walka z rozproszkowaniem społeczeństwa

to jedno z naczelnych zadań naszych czasów

Dopiero dnia 24 b. m. upływa termin zgłaszania państwowych list kandydatów, a dnia 3-go lutego b. r. — termin zgłaszania list okręgowych. Wnosząc atoli z dotychczasowego napływu list państwowych, twierdzić można bez przesady, **że będziemy niewątpliwie świadkami takiej powodzi list kandydatów do Sejmu i Senatu,** która wydatnie zdystansuje stan rzeczy, jaki był przy poprzednich wyborach (w roku 1922), a jak pamiętamy — był on również pod tym względem niepomyślny.

Dlaczego tak się dzieje?

Dlatego, że nasza ordynacja wyborcza, oparta na art. 11 Konstytucji, który obok 4 „przymiotników" (powszechność, tajność, bezpośredniość i równość), wysuwając także piąty „przymiotnik" — stosunkowość, **sprzyja w zdecydowany sposób takiemu rozproszkowaniu opinji społecznej.**

Bo stosunkowość ta pomyślana jest w naszej ordynacji w za **kresie bardzo przeciągłym.** Wystarczy, aby jakaś grupka polityczna potrafiła zebrać pod zgłoszeniem swej listy 50 podpisów wyborców z okręgu, — **a już mamy listę okręgową!** Wystarczy, aby ta sama grupka przy pewnym wysiłku zdoła ła zebrać 1000 podpisów wyborców z dwuch okręgów (a czasem łatwiej o 5 podpisów ustępujących posłów lub senatorow, co także wystarczy) — **a już mamy listę państwową!**

Skutek jest taki, że w różnych okręgach różnym niedoukom i wykolejeńcom marzy się „karjera polityczna", a szerokie masy wyborców, przeważnie nie orjentujących się w wartości poszczególnych „numerków", wystawiane są na **zupełny chaos, w którym nieraz ślepy traf rozstrzyga o oddaniu głosu na „numerek",** będący tylko jaskrawym przyczynkiem do niesłychanego rozbicia i rozproszkowania społeczeństwa.

Czy tak być powinno? Czy poszukiwania w wyborach powszechnych, „wola ludu" winna się gubić w zakamarkach list koteryjnych? I czy można się dziwić, że po tem wszystkiem **Sejm jest rozbity na szereg grupek, niezdolny do wyłonienia trwałego rządu?**

Przyszły Sejm będzie musiał bezwzględnie **zająć się naprawą naszej ordynacji wyborczej i od powiednich postanowień Konstytucji.** A narazie... narazie niech społeczeństwo przy nadchodzących wyborach przechodzi do porządku dziennego **nad listami grupek i koteryjek!**

Dlaczego ludność Francji nie powiększa się?

Bo śmiertelność jest zbyt wysoka

Według danych, ogłoszonych przez Ligę Narodów, Francja **jest krajem o najmniejszej przewadze urodzeń nad zgonami.** Pod tym względem stoi Francja na szarym końcu w rzędzie państw Europy i Ameryki, zajmując miejsce 41-e.

Wogóle od roku 1913 liczba **urodzeń bardzo spadła w Europie.** W Anglji zmniejszyła się ona o 22 proc., we Włoszech o 13,2 proc., w Belgji o 8,8 procent, w Holandji o 10,6 proc., w Niemczech nawet o 26,5 procent. We Francji zaś liczba urodzeń powiększyła się w stosunku do roku 1913 o 0,53 procent.

Natomiast pod względem **śmiertelności sprawa przedstawia się odwrotnie,** bo we Francji w ciągu lat 70 śmiertelność nie zmniejszyła się w tym samym stopniu, co w innych krajach Europy. W każdym razie od roku 1913 we Francji śmiertelność spadła o 1,13 proc., gdy w Anglji spadek ten wynosi 11,6 proc., we Włoszech 11,15 proc., w Belgji 5,75 proc., w Holandji 20.3 proc., a w Niemczech nawet 21,3 proc.

Jak dotąd Francja zdołała osiągnąć bardzo poważne stosunkowo wyniki, jeśli chodzi o **zwalczanie śmiertelności małych dzieci,** choć w tym względzie, zdaniem znawców, bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia. Natomiast **gruźlica i nadal czyni we Francji znacznie większe spustoszenia,** aniżeli w wielu innych krajach.

Tak np. na 10 tysięcy osób w wieku lat 25 do 34 w Anglji umiera na gruźlicę 13, podczas gdy we Francji, 25, czyli niemal dwa razy tyle.

A jak jest pod tym względem w Polsce? Może nam na to pytanie odpowie Główny Urząd Statystyczny.

Zły początek umów z Niemcami

Na polskim drzewie bogacą się Niemcy

Co jest wart układ polsko-niemiecki

W sprawie wywozu drzewa

Układ drzewny zawarty przez Polskę z Niemcami wywarł naj gorsze wrażenie wśród polskich przemysłowców drzewnych.

Treść zawartego układu jest następująca: Polska zobowiązuje się nie podnosić cła wywozowego ani taryf kolejowych na wywożone drzewo okrągłe do 1 grudnia 1928 roku, w granicach kontyngentu półtora miljona metrów sześciennych drzewa. Niemcy zaś na tenże czas zawieszają specjalne cło wwozowe na tarty materjał drzewny z Polski w granicach kontyngentu 1.250.000 metrów.

Pragnąc tę tak doniosłą kwestję wyczerpująco wyjaśnić, ABC zwróciło się do wybitnego fachowca w tej dziedzinie p inż. Wł. Rawicz - Szczerbo:

— Co pan inżynier sądzi o zawartym niedawno układzie polsko - niemieckim w sprawie handlu drzewem?

— Sądzę, że jest to **bardzo zły dla nas początek przyszłego traktatu handlowego z Niemcami.** Przez podpisanie prowizorjum w sprawie drzewa wytrąciliśmy sami sobie z ręki najsilniejszą broń, jaką przy dalszych układach z Niemcami mo gliśmy posiadać.

Wielki przemysł tartaczny i meblarski Niemiec potrzebuje bardzo dużych ilości surowca drzewnego — przedewszystkiem sosny — którego dostarczyć mogą w potrzebnych gatunkach, naprawdę, **tylko kraje — Rosja i Polska.**

Rosja, skutkiem szeregu przyczyn wewnętrzno - gospodarczych, przestała być eksporterem drzewa. **Jedynym dostawcą potrzebnego dla Niemiec surowca pozostaje Polska.**

Tak samo, w przemożnej od naszego surowca papierniczego zależności pozostają wielkie niemieckie fabryki celulozy w Prusach Wschodnich. Produkcja tych fabryk oparta jest na tanim i dobrym surowcu polskim trudnym do zastąpienia. Słowem w okresie narzuconej nam wojny celnej z Niemcami **mieliśmy wyjątkowo silną pozycję w zakresie** pilnie potrzebnego Niemcom surowca drzewnego i tą drogą moglibyśmy wywierać bardzo dotkliwą presję gospodarczą na naszego sąsiada zachodniego.

Niestety, przez cały czas trwania wojny celnej nie użyliśmy tej broni ani razu — i wreszcie przez podpisanie układu złożyliśmy ją do archiwum.

Podpisując układ w sprawie wolnego wywozu z Polski drzewa nieobrobionego, **ograniczyliśmy w straszliwy sposób naszą własną swobodę ruchu w zakresie polskiej gospodarki drzewnej,** związaliśmy sobie ręce aktem międzynarodowym. Rozwój i cała przyszłość przemysłu drzewnego w Polsce, odbudowa kraju, potrzeby rynku wewnętrznego **wymagają ograniczenia wywozu drzewa z Polski,** który w ostatnich latach przekracza nasze zdolności eksportowe; w pierwszej linji, ograniczenia musiałyby dotknąć, oczywiście, **drzewa surowego.**

W układzie drzewnym z Niemcami stworzyliśmy **precedens,** który w sposób fatalny za ciąży na przyszłym traktacie handlowym i wogóle na dalszym rozwoju stosunków gospodarczych polsko - niemieckich. Na przyszłość Niemcy będą się domagać utrwalenia w traktacie raz zdobytych **wyjątkowych przywilejów** w zakresie surowca drzewnego — a to jest w najwyższym stopniu sprzeczne z naszemi żywotnemi interesami gospodarczemi.

— A czy zawieszenie przez Niemcy specjalnego cła wwozowego na polskie drzewo tarte równoważy poczynione przez nas ustępstwa w zakresie surowca drzewnego?

— Nie! — odparł energicznie nasz rozmówca. Pamiętajmy przedewszystkiem o tem, że od czasu wojny celnej z Niemcami tartaki polskie nie produkują tak zwanego materjału niemieckiego, i w chwili obecnej **nie mają nic do wywozu.** Wyjątek stanowić mogą jedynie niektóre **niemieckie przedsiębiorstwa, operujące w Polsce,** które i dotychczas mogły wwozić do Niemiec tarte drzewo bez opłacania specjalnego cła.

Z drugiej strony, **bardzo ciężkie finansowe położenie** większości naprawdę krajowych **przedsiębiorstw drzewnych** — przy obecnych niepomiernie wygórowanych cenach surowca — spowoduje niechybnie znaczne zmniejszenie ogólnej produkcji materjałów tartych w Polsce, na rzecz handlu drzewem nieobrobionym.

W tych warunkach rzekome „dobrodziejstwa" zawartego układu drzewnego z Niemcami pozostaną dla nas dobrodziejstwami... papierowemi.

Z za kulis wyborczych

Lista sanacyjna. — Korfanty nie kandyduje. — Zamęt w Małopolsce Wschodniej

W kołach sanacyjnych wre bardzo gorączkowa praca przed wyborcza. **Ustalono już ostatecznie program wyborczy,** dzięki czemu uzgodniono również zasady **odezwy bloku współpracy z rządem.** Odezwa ta ma **ukazać się dopiero we czwartek.**

Tymczasem kończą się prace około **ustalenia listy państwowej,** tego bloku. Nie przychodzi to łatwo wobec licznych **aspiracji i ambicji,** które trzeba zadowolić.

Listę tę, jak wiadomo, **będą rozpoczynały nazwiska ministrów.** Z członków rządu **nie będą kandydowali: marszałek Piłsudski,** minister spraw zagranicznych **Zaleski,** minister sprawiedliwości **Meysztowicz** i minister robót publicznych **Moraczewski.**

Wielu z ministrów stanie także **na listach okręgowych,** jak np. min. **Składkowski** w okręgu **Kaliskim,** min. **Romocki** w okręgu **Potrkowskim,** min. **Miedziński** w okręgu **Siedleckim.** W razie wyboru w okręgach złożą oni swe mandaty z listy państwowej.

Jak nam donoszą z Górnego Śląska, poseł **Wojciech Korfanty,** który zorganizował tam blok chrześcijańsko - ludowy przeciwko blokowi, utworzonemu przez wojewodę Grażyńskiego, **sam nie zamierza kandydować do Sejmu.**

Nie oznacza to wycofanie się jego z życia politycznego, gdyż p. Korfanty zachowuje nadal swój mandat do sejmu śląskiego.

Zagmatwane położenie we Lwowie, gdzie stanowisko Piastowców i Chrz. Demokracji do bloku, organizowanego przez wojewodę Borkowskiego, pozostaje ciągle nieuregulowane, — **zostanie ostatecznie wyjaśnione w ciągu dnia dzisiejszego** lub jutrzejszego.

Oba te stronnictwa nie chcą się zgodzić na to, by blok p. wojewody nosił nazwę bloku współpracy z rządem i w ten sposób wzmacniał listę państwową tego bloku. Sprawa ta wywołuje liczne nieporozumienia wśród członków tych stronnictw i **nie jest wykluczone,** iż na tem tle nastąpią nawet pew**ne wewnętrzne zmiany** w tych stronnictwach.

Do bloku rządowego zgłosili się po mandaty **wszyscy przewódcy Strzelca i Związku naprawy** z Zdzisławem Strońskim, Schmalem, prezesem Strzelca, Górką, redaktorem „Dziennika lwowskiego" na czele. Kandydatury te wywołują **niezadowolenie wśród samych sanatorów.**

Komercjalizacja kolei

Stanowisko p. Deweya

Prace nad dekretem o komercjalizacji kolei postępują szybko naprzód. Sprawa przeobrażenia kolei w przedsiębiorstwo samoistne była **jeszcze w lecie** przedmiotem narad Rady Ministrów, **która w zasadzie na to się zgodziła; najsilniejsze zastrzeżenia** przeciwko komercjalizacji wysunął był wtedy p. premjer **marsz. Piłsudski** i tylko wskutek jego objekcji rzecz nie doszła wtedy do skutku **i poszła w odwłokę.**

Plan sanacyjny, ogłoszony przez rząd podczas podpisywania pożyczki zagranicznej, przewidywał **konieczność wydzielenia kolei** naszych w samodzielne przedsiębiorstwo. Teraz się przystępuje do urzeczywistnienia tej zapowiedzi.

Dekret p. Prezydenta w tej sprawie ma się ukazać jeszcze **w ciągu stycznia.**

Koleje dają dzisiaj około 70 miljonów dochodu, po ich usamodzielnieniu spodziewają się **większych zysków** — dla skarbu Państwa.

Pozostawałaby kwestja funduszów **na inwestycje.** Podobno doradca finansowy rządu, Devey, który w silnym stopniu oddziaływa na rząd w kierunku jak najszybszego załatwienia komercjalizacji kolei — **dał do zrozumienia, iż odpowiednie kredyty zagraniczne na inwestycje kolejowe,** a przedewszystkiem **na budowę nowych kolei,** z łatwością **dałoby się pozyskać** z zagranicy, pozwalając się wierzycielom zahipotekować na majątku kolejowym.

Co może zazdrość

Straszna zbrodnia w Ameryce

Zazdrosny mąż strzaskał czaszkę kochankowi żony

Zaś żonie zdjął skórę z głowy wraz z włosami

W mieście Delavare (St. Zjednoczone) rozegrała się straszna tragedja na tle stosunków małżeńskich. Pewien robotnik tamtejszy ożenił się w roku ubiegłym, choć wiedział bardzo dobrze, iż narzeczona nie jest mu wierna, wobec zapewnienia, że nigdy więcej wobec niego nie zawini.

Przysięgi tej nie dotrzymała jednak i zdradzała męża przy każdej sposobności. Koledzy z fabryki stale pokpiwali z rogacza, a gdy pewnego dnia kpiny przybrały taki charakter, że trudno było nie zwracać na nie uwagi, i gdy wymieniać zaczęto nazwisko tego, z którym żona go zdradza, biedny robotnik wpadł w szał, chwycił ciężki młot i wybiegł z nim z fabryki.

Koledzy usiłowali go zatrzymać, ale im się to nie udało. W domu kochanka żony nie spodziewano się go wcale o tej porze, zastał więc, niestety, tego, o kim koledzy głośno mówili. Wprawdzie nie chciano otworzyć drzwi, szalony jednak z zazdrości rozwalił drzwi młotem i tym samym młotem, dopadłszy do kochanka żony, roztrzaskał mu głowę.

Później przyszła kolej na żonę. Miała ona prześliczne długie włosy, budzące podziw w całym mieście. Zdradzony mąż oświadczył jej, że utnie jej te włosy. Kobieta rada była, że tak stosunkowo tanio płaci za swą zbrodnię. Mimo, iż mąż wściekły był z gniewu, zgodziła się więc na tę karę.

Jakież było jej przerażenie, gdy zobaczyła, że mąż dobył z kieszeni ostry nóż i rzucił się na nią, tnąc włosy wraz ze skórą na czaszce. Szaleniec zdołał już odciąć spory kawał tej skóry, gdy nagle kobieta wyrwała się i wybiegła na podwórze.

Tam zaopiekowali się nią zwabieni krzykami sąsiedzi, którzy powstrzymali szaleńca, pragnącego teraz i żonie strzaskać głowę. Wezwane pogotowie przewiozło pokaleczoną kobietę do szpitala; okazało się jednak, że rana na jej głowie jest tak poważna, iż lekarze nie robią nadziei utrzymania jej przy życiu.

Przyczyny otyłości

Są bardzo różnorodne

Nie zawsze winne jest obfite odżywianie się

Otyłość, na którą tyle osób się skarży, różne może mieć przyczyny; odgrywa tu bezwarunkowo dużą rolę nadmierne odżywianie się, dalej działa też w kierunku potęgowania otyłości brak ćwiczeń fizycznych.

Poza temi jednak zewnętrznemi niejako przyczynami są inne jeszcze, które równie poważnie przyczyniają się do wzrostu otyłości; są to mianowicie: zły stan wątroby, słabe płuca i bezkrwistość.

Wątroba jest organem bardzo złożonym i bardzo ważnym, ona to bowiem przerabia pobierane w postaci pokarmów tłuszcze na glukozę, czyli cukier gronowy. Gdy wątroba działa źle, tłuszcze nie są przerabiane na cukier i pozostają w tkankach organizmu.

Niedostateczna ilość tlenu, doprowadzanego przez płuca do organizmu, również przyczynia się do tycia. Osoby otyłe oddychają słabo. Wskutek tego organizmowi brak tlenu, koniecznego do spalania tłuszczów.

Na tej właściwości pozbawiania tkanek tlenu, niezbędnego do spalania tłuszczów, opierają się hodowcy bydła i nierogacizny na ubój; tłuste okazy sprzedać przecież można zawsze znacznie lepiej.

Wytwórczość wina we Francji

W r. 1927 Francja wytworzyła 48.899.024 hektolitry wina, to znaczy o 9 miljonów hektolitrów więcej, aniżeli w r. 1926. Razem z pozostałościami z lat ubiegłych ma Francja na sprzedaż wina w ilości 51.095.341 hektolitrów, czyli po 125 listry na osobę, jeśli przyjmiemy, że ludność Francji wynosi 40 miljonów.

Ta ilość wina na sprzedaż jest większa prawie o 7 miljonów hektolitrów od ilości w r. 1926.

Z tajemnic przyrody

Co przeżywają bociany w chwili odlotu

Spostrzeżenia obserwatorjum w Prusach Wschodnich

Wszyscy wiemy doskonale, że bociany, tak miłe dla mieszkańców wsi ptaki, nie spędzają na miejscu całego roku, lecz wczesną jesienią (przeważnie około połowy września) odlatują do ciepłych krajów, niemal wyłącznie nad Nil; wracają zaś stamtąd dopiero na wiosnę mniej więcej w początkach kwietnia.

Wbrew utartemu poglądowi nie bociany są zwiastunami wiosny, lecz szpaki, które zjawiają się już wtedy, gdy ostatni śnieg topnieć zaczyna. Zjawiają się całemi stadami, siadając gromadnie na wzgórkach, pozbawionych już śniegu, i szukając dla siebie żeru.

Niejednego dziwiło to bardzo, że bociany nigdy nie zawodziły, zawsze odlatywały w kierunku południowym, zawsze trafiały po pewnym czasie do Afryki, a z wiosną nietylko znaleźć umiały drogę do kraju, w którym lato spędzały, lecz trafiały nawet do tej samej wioski i tego samego gniazda. Lud polski z powodu tego przywiązania do miejsca bardzo boćki cenił i cenił.

Przypisywano te wszystkie właściwości temu, że zawsze w gromadzie bocianów znajdzie się jakiś „stary", który wszystkim przewodzi; on prowadzi do Afryki, on też kieruje wyprawą w drodze powrotnej, gdy wracać trzeba do pozostawionych w roku ubiegłym gniazd.

Okazało się jednak, że to przypuszczenie było niesłuszne. Tak przynajmniej świadczy doświadczenie, jakie zrobił przyrodnik niemiecki, J. Thiemann, w obserwatorjum dla ptaków w Rositten (Prusy Wschodnie).

Dla swych doświadczeń postarał się on o schwytanie młodych boćków w stanie dzikim i zdobył ich aż 24 sztuk. Bociany te trzymano w ciągu całego czasu, aż dopóki z całej okolicy nie nadeszły doniesienia, że już wszystkie inne odleciały na południe.

Na przeznaczonym dla siebie stawie miały owe żywności pod dostatkiem i zupełną swobodę ruchów, nie[illegible]y jedynie latać, gdyż sk[illegible] im związano. Na nogach dla odróżnienia umieszczono im obrączki.

Gdy nadszedł czas odlotu i gdy wszędzie na łąkach zaczęły się zbierać masy bocianów, boćki w niewoli, choć nie miały żadnej możności porozumienia się z innemi, wpadły w taki stan zdenerwowania, że trzeba było je w końcu zupełnie zamknąć.

Gdy wreszcie zewsząd nadeszły wiadomości, że w całych Niemczech niema już ani jednego bociana, Thiemann kazał zamknięte ptaki wypuścić na wolność. Zwolnione ptaki nie zdradzały narazie żadnej ochoty do odlotu; nawet odpędzane przez ludzi pozostawały jeszcze czas jakiś w pobliżu budynków.

Ale po kilku dniach, gdy pogoda się zmieniła na lepszą, wszystkie bociany w liczbie 24 poleciały na południe, choć nie miały żadnego przewodnika. Obrały kierunek zupełnie właściwy, bo później nadeszła wiadomość z Grecji, że jeden z nich padł tam właśnie (poznano go po obrączce). Różnica polegała tylko na tym, że młode boćki skierowały się na Grecję, która nigdy nie jest etapem dla tych ptaków, i że leciały do tego kraju tyle czasu, ile bociany, kierowane przez starsze, zużywają na przelot do Egiptu.

WŁADYSŁAW WALTER. (6

Ze wspomnień aktora

Dramatu żadnego ruszyć nie mogliśmy ze względu na brak kostjumów, które zostały w Kijowie. Trzeba było grać jakąś sztukę we współczesnych ubiorach. Wybraliśmy „Dom Warjatów". Dwóch kolegów, pojechało po okolicznych dworach z biletami. A że w okolicy mieszkało sporo polaków, pokup na bilety był wcale niezły. Z dochodu osiągniętego z pierwszego przedstawienia, zdołaliśmy wykupić część kostjumów z Kijowa. Gdy przyszły potrzebne do „Obrony Częstochowy" kostjumy, zagraliśmy tę sztukę, ściągając znów na przedstawienie sporo okolicznego obywatelstwa. „Mazepa" zaś, pozwolił nam wykupić resztę uwięzionych kostjumów. Już teraz było wszystko dobrze!

I gdyby nie mrozy dochodzące do 20 stopni C., które trzęsły mną, jak foxterjerem, czekającym zimą przed sklepem na swego pana — czułbym się najszczęśliwszym człowiekiem w... Homlu. Zarobki moje podniosły się tak dalece, że mogłem sobie nareszcie kupić spodnie — i to mało używane! Były co prawda za krótkie i za wąskie, ale za 1 r. 50 kop. nie można było mieć zbyt paryskich wymagań.

Stare „jedenastki" wraz z przeświecającymi „okularami", na wieczną rzeczy pamiątkę, w dowód uznania, wręczyłem dyrekcji, powiększając w ten sposób jej kostjumernię... Jeszcze w nich nieraz potem grałem „Gałganiarza" w „Roznosicielce chleba".

Z tego smutnego miasta pojechaliśmy do Mohylowa n/D. Zima była w całej [illegible]. Miasto otulone śniegiem, iskrzącym się w sł[illegible] jak wystawa Mankielewicza, wyglądało cudnie.

Zamarznięty Dniepr, wąski w tem miejscu, stał się celem mych codziennych wycieczek pobiednich.

Kupiłem sobie łyżwy. Gdym się pierwszy raz wybrał na ślizgawkę i chciałem je przypiąć: okazało się, że właściwie nie mam do czego ich przypiąć. Bo ponoć nieodzownie do tego potrzebne są buty. To, co miałem na nogach, nie było tem, do czego się przypina łyżwy. To było coś, o czem nawet mówić nie wypada. Tylko tak, ktoś biedny jak ja, mógł mieć coś podobnego na nogach.

Myślę sobie: Przypnę do... odcisków. Ale wówczas nie będę mógł holendrować — przyszło mi do głowy. Lepiej więc poczekać. Dorobię się i jak kupię sobie buty, to... to... już będzie wiosna! — szepnął mi w ucho jakiś złośliwy chochlik.

Na razie, łyżwy, jako niepotrzebne, sprzedałem za pół ceny. Jakoś tak zawsze robię świetne interesy! Niezwykły spryt i uzdolnienie w kierunku handlowym pozostały we mnie do dziś. Dowodem tego — choćby udział w Spółce z Ogr. Odpow. pod firmą „Cafe Walter!". Zachciało mi się parzyć kawę! Parzyłem, parzyłem, aż sam się... sparzyłem na wspólnikach. Dziś to i na zimne dmucham. Najwidoczniej Merkury musi drzeć koty z Melpomeną.

W Mohylowie graliśmy także w „Gorodzkom Tieatre". Teatr ten tem się różni od innych scen, że w nim, chcąc jako-tako zagrać rolę — trzeba ją koniecznie umieć na pamięć. Powodem tego jest sprzedaż napojów wyskokowych w bufecie teatralnym. Sufler Szymański, człek trunkowy, korzystał skwapliwie przed każdem przedstawieniem z dobrodziejstw tej instytucji zalewając się — że tak powiem — „na trupa".

Pewnego razu, wtawiony dokumetnie, zamiast egzemplarza „Mazepy" wziął do budy... „Zaczarowane Koło" i naispokojniej zaczął suflować 2-gi akt z Rydla. Nie mając wiele rutyny, nie wiedziałem co ze sobą zrobić. Z roli króla, pamiętałem nie wiele. Po dłuższej pauzie, podczas której zachowywałem się na scenie niesamowicie, uciekłem za kulisy. Spuszczono kurtynę; Szymański dostał „rugę"; zagrożono mu dymisją, gdy jeszcze raz zdarzy się coś podobnego.

Nauka nie poszła w las: na drugi dzień przyszedł na przedstawienie trzeźwiuteńki. Urżnął się dopiero w pierwszym antrakcie. Trzymał się jednak jakiś czas nieźle. I dopiero w połowie 3-go aktu usnął w budzie na dobre.

Już to z suflerami bywają nadzwyczajne historje!

Gdy kol. Rufin Morozowicz, był jeszcze bardzo młody po za aktorstwem zajmował się w teatrze także malowaniem dekoracji i suflerowaniem. Trupa, w której miał zaszczyt „odzwyczajać się od jedzenia" — pewnego dnia dawała ogrodowe przedstawienie na pływającej scenie, zbudowanej na stawie.

Budujący scenę pamiętali o wszystkiem, tylko zapomnieli o budce suflera. Tego dnia właśnie miał siedzieć w budzie i suflować p. Rufin. W ostatniej chwili przed przedstawieniem przypomniano sobie o suflerze. Zaczęto na gwałt naprawiać błąd: na przodzie sceny, na sznurach, umocowano beczkę, która miała służyć za budkę. Beczka zanurzona była do połowy w wodzie. Gdy miało zacząć się przedstawienie kol. Rufin wlazł do beczki. Okazało się, że jest za płytka i widać suflera od pasa. Zrobiono więc z tektury zasłonę, za którą mógł się przed oczami publiczności skryć zupełnie.

Wszystko szło dobrze do połowy pierwszego aktu. Nagle krzyk przeraźliwy rozdarł powietrze i niemal równocześnie coś się w wodzie zakotłowało. Na scenie wszyscy zamarli z przerażenia. Po chwili oczom zdziwionej publiczności, siedzącej na brzegu przedstawił się następujący widok: wśród pływającej całej masy kart papieru na powierzchni wody walczył z głębią o życie jakiś człowiek. Parskając jak tryton, zmierzał w stronę brzegu, usiłując pływać na sposób „pieski". Wyciągnęło się ku niemu na pomoc z brzegu kilka rąk z laskami. Uchwycił jedną z nich i za chwilę stał na ziemi, ociekający wodą, blady z przerażenia. Gdy mu się przyjrzano — okazało się, że to jest sam p. Rufin Morozowicz.

(D. c. n.)

Szkodliwe półśrodki nie rozwiązą kwestji

Bezpieczeństwa pasażerów tramwajowych

Na przystankach tramwajowych

Samochody stop!

Kwestja ruchu ulicznego w Warszawie, pozornie rozwiązana, faktycznie znajduje się jeszcze w stadjum doświadczeń i to, doświadczeń często ryzykownych.

W trosce o dobro stolicy i jej mieszkańców „ABC" postanowiło, sprawę tę możliwie wszechstronnie rozważyć, aby w ten sposób zwrócić uwagę czynników miarodajnych na nie które braki w tej dziedzinie.

Pierwszym, rzucającym się w oczy brakiem w regulacji ruchu ulicznego stolicy jest nieskoordynowanie ruchu tramwajowego z ruchem kołowym. Wynika stąd ogromne niebezpieczeństwo dla pasażerów tramwajowych i zatamowanie w normalnym ruchu tramwajowym.

Na całym świecie, w wielkich miastach, gdzie ruch kołowy rozwija się coraz bardziej, kwestja ta jest doskonale uregulowana. W Warszawie natomiast pasażer wysiadający z tramwaju dostaje się najczęściej pod nadjeżdżający samochód lub nie może wsiąść do tramwaju, bo mu samochody przeszkadzają.

Wydane niedawno zarządzenie, zwalniania biegu samochodów na przystankach tramwajowych bynajmniej nie rozwiązuje kwestji. Wszystko bowiem jest jedno, czy być przejechanym przez wolno czy szybko jadący samochód.

Zagranicą natomiast samochody jadące za tramwajem obowiązane są przystawać, gdy tramwaj staje na przystanku. Zatrzymywanie wozu obowiązuje na 6 metrów za tramwajem. W ten sposób unika się całkowicie niebezpieczeństwa.

Równie prostem i skutecznem byłoby przeniesienie szyn tramwajowych na skraje jezdni (obok chodnika), a puszczenie wszystkich innych wehikułów środkiem jezdni.

W każdym razie zarządzenie o zwalnianiu jazdy na przystankach jest tylko szkodliwym półśrodkiem.

Policja Warszawska ma już na nie oko

Potajemne kluby hazardowe

Skazane na wymarcie

Hazard, tak niebezpieczny dla każdego, kto się go dotknie, ma licznych zwolenników w Warszawie. Surowo zabroniony przez policję ciągnie jednak korowód swych miłośników do potajemnych domów gry, gdzie najczęściej padają ofiarą zawodowych szulerów.

Ostatnio, naskutek rewelacji ABC, policja warszawska zlikwidowała potajemny dom gry „Filary domu" osiadły pod kluczem. Pozostali jeszcze jednak inni „działacze", którzy rozwinęli intensywną działalność w kierunku znalezienia lokalu dla dalszej gry.

Usiłowania te jednak spełzły na niczem. Ani drugi lokal przy ul. Chmielnej, ani mieszkanie przy ul. Wilczej nie dały bezpiecznego schronu „niedobitkom wielkiej armji" Cygara i Weissa. Czujne oko policji w sam czas zdążyło zajrzeć poza drzwi rzekomo prywatnych mieszkań.

Wśród „działaczy" hazardowych bardzo dużo „energji zawodowej" wykazuje niejaki Majewski, szewc z zawodu. Osoby utytułowane znane z rewelacji „ABC" chwilowo trzymają się na uboczu.

Usiłowania wskrzeszenia zamkniętych swego czasu klubów przy ul. Nowogrodzkiej i Brackiej również się nie udały.

Nie ulega wątpliwości, że jeszcze bardzo wiele potajemnych klubów rozsianych jest po Warszawie. Ale policja ma już na nie oko.

Redakcja „ABC", ze swej strony, pilnie śledzi za rozwojem wypadków w tej arcyciekawej sprawie i nieomieszka poinformować swych czytelników o dalszych odkryciach w tej dziedzinie.

Tak czy inaczej ciemne nory hazardu skazane są na wymarcie.

Wzrost oszczędności

w P. K. O.

Rok ubiegły odznaczał się niebywałym wzrostem ruchu oszczędnościowego w całym kraju, co dowodzi, że idea oszczędności zaszczepiła się nanowo w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa.

W ciągu całego roku ubiegłego oszczędności w P. K. O wzrosły z 21.775.261 zł. do imponującej sumy 56.822.291 zł., czyli o 35.047.030 zł., co stanowi przeszło 150 proc. W roku ubiegłym otwarto 57.688 nowych kont zwykłych, zamknięto 11.727, wzrost o 45.901 kont w sumie 34.384.718 zł., kont premjowanych otwarto 13.151, zamknięto 1.199, wzrost o 11.252 w sumie 662.312 zł.

Podkreślić należy, że w ogólnej liczbie kont przeważają oszczędności drobne, wzrastające również o drobne sumy, ale zato systematycznie z miesiąca na miesiąc.

Pytanie — kto płaci?

Mężczyzna czy kobieta

rozwiąże nam samo życie

Kto płaci: mężczyzna czy kobieta? Oto pytanie, nad którem przez kilka dni głowili się czytelnicy „ABC":

— Jabym chętnie zapłacił, — mówi biedny student, — cóż kiedy z korepetycji muszę utrzymywać siebie i płacić czesne, a ona pragnie się bawić...

— Równe prawa, równe obowiązki — głosi p. J. W — Dziś kobieta jest człowiekiem, ma pełne prawa. A równym prawom odpowiadają równe obowiązki.

— Przyzwoita kobieta, będąc w towarzystwie mężczyzny w teatrze lub innem miejscu, powinna płacić sama za siebie — twierdzi p. Marja Muszyna.

Oczywiście, iż zamykając naszą ankietę na łamach „ABC" „kto płaci? Mężczyzna czy kobieta" nie moeżmy przytoczyć, chociażby w streszczeniu, głosów wszystkich naszych czytelniczek i czytelników.

A odpowiedź na to pytanie naprawdę jest trudna, bowiem nie można nie przyznać racji tym, którzy twierdzą, iż równouprawniona kobieta, powinna równe z mężczyzną ponosić obowiązki, z drugiej zaś strony kurtuazja, którą żywimy dla niewiast, ten mądry czy niemądry savoir vivre, uczy nas czego innego.

Jak wybrnąć z sytuacji? Sądzimy, iż życie jest najlepszym nauczycielem i ono z czasem rozwiąże nam najlepiej owo zagadnienie, gdyż obecnie wydawanie sądów na podstawie Waszych głosów, Czytelnicy, z których każdy jest inny, byłoby arbitralne lub conajmniej niesprawiedliwe.

Czekajmy więc! By jednak złu doraźnie zaradzić, przyłączamy się do zdania jednego z czytelników, który na pytanie: „kto płaci? Mężczyzna czy kobieta", odpowiada: „zależnie od okoliczności".

Rewizyta niemiecka

w Warszawie

Warszawskie instytucje gospodarcze czynią przygotowania do przyjęcia mającej przybyć w końcu bieżącego miesiąca do Warszawy delegacji sfer gospodarczych Niemiec.

Przyjazd przedstawiciela niemieckiego handlu i przemysłu będzie rewizytą wobec sfer gospodarczych Polski, które odwiedziły w ubiegłym miesiącu Berlin.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW - BILANSISTÓW lub KALKULACJA KOSZTÓW W PRZEMYŚLE.

Zainicjowane przez Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie (Nowowiejska 32) odczyty i dyskusje z dziedziny najnowszych metod naukowego traktowania kosztów własnych w przemyśle na wzór Ameryki i Zachodu Europy, obudziły zainteresowanie wśród członków Związku i szerszych sfer gospodarczych Gwoli metodycznego rozważenia tej, tak donosłej dla życia gospodarczego, sprawy, Zarząd Związku postanowił poświęcić szereg poniedziałkowych wieczorów dyskusyjnych, począwszy od najbliższego w dn. 16 b. m., aż do m. marca r. b. dla rozważenia całokształtu metod „Kalkulacji kosztów w przemyśle". Wieczory prowadzone będą pod kierunkiem P. P. inż. Zygmunta Korytowskiego i Antoniego Szyllera, prezesa Związku. Równocześnie Zarząd Związku postanowił na przyszłość polecać na stanowiska buchalterów w przemyśle tylko tych członków, którzy przesłuchają powyższy kurs kalkulacji.

ANTONI MARCZYŃSKI (99

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Co dziesiąty obywatel na gałąź, zbuntowane miasto z dymem, do ostatniego budynku — odparł Patrick twardo.

— Tak i ja myślę... Niestety moi rodacy nie mieli nigdy silnej ręki, tam, gdzie chodziło o obcych. Lękam się też, czy buntownikom ta zbrodnia nie ujdzie bezkarnie, czy nie skończy się na sążnistych protokułach i komedjach z Ligą Narodów...

— To byłoby ślamazarnością nie do darowania. Gorzej nawet: to byłoby dowodem własnej słabości i zachętą dla zbrodniarzy na przyszłość. Niech się pan nie gniewa za szczerość, poruczniku, lecz strabilbym szacunek dla rządu pańskiej ojczyzny, gdyby prykładnie nie ukarała winnych, bez odnoszenia się do tabetycznej Ligi.

— Przyznaję panu rację, ale pomimo to się obawiam...

Na szczęście pesymistyczne przewidywania porucznika się nie spełniły. Rzeczpospolita pokazała raz wreszcie, że potrafi być nie tylko dobrotliwą, licne przewiny odpuszczającą matką, lecz także sprawiedliwym sędzią, który za złe karze...

I późną nocą wszystkie dzwony kościelne uderzyły w Gdańsku na trwogę. Łuna olbrzymia zawisła nad niewdzięcznem miastem, kanonada dział baterji lądowych i morskich, wraz z detonacjami bomb, z samolotów rzucanych, zlała się w jeden huk potężny, który zagłuszył łatwo wrzaski przerażonych mieszkańców i łoskot gmachów, walących się w gruzy.

I wschodzące słońce oświeciło nazajutrz ruiny, zgliszcza portowej dzielnicy, gruzy budynku senatu, poszczerbione mury kamienic, które spoglądały pustymi oczodołami wybitych okien na milczące ulice, place, skwery; ogrzało zziębnięte ciała bezdomnych, lecz nawróconych grzeszników, żebrzących polską komendę o litość, o zmiłowanie i wydających dobrowolnie prowodyrów, którzy za Reichsmarki miastu ojczystemu upadek zgotowali...

I zimny wiatr od morza zakołysał trupami wisielców, dyndających na latarniach przed starym ratuszem, dla odstraszenia innych buntowników. Było ich dwudziestu sześciu. W samym środku, na honorowem miejscu wisiał trup olbrzyma. Nogi jego tykały palcami ziemi, muskały ją leciuteńko, jakby przepraszały, że nosiły tego oszczercę aż hen, do Genewy, gdzie przed forum Ligi miotał kłamstwa, siał brednie, kłody ciskał pod nogi dobroczyńcom... Zapłakane kobiety wygrażały mu pięścią, ilekroć spojrzały na zniszczone domostwa i wisiał tak w postrzępionym ubraniu on, niegdyś najpotężniejszy senator, dziś ścierwo, padlina, na którą pies nogi nie podniesie, godniejszych objektów dla swej wygody szukając...

A z Martwej Wisły wypływały na polskie morze rzetelnie spracowane torpedowce: „Ślązak", „Kujawiak" i „Kaszub", wykonawcy surowego, lecz po trzykroć sprawiedliwego wyroku. Dymy zgliszcz dzielnicy portowej towarzyszyły im aż po małą latarnię morską, która stoi na cyplu kamiennej grobli...

— — — — — — — — —

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Mistrzostwa w biegach i skokach na nartach K. S. „Wisła"

Prawdziwa biesiada sportowa w Zakopanem

W dniu 14 b. m. rozpoczęły się w Zakopanem eliminacyjne zawody olimpijskie narciarskie urządzane przez S. N. K. S. „Wisła" w Krakowie.

W pierwszym dniu odbyły się biegi a mianowicie bieg 7 km. dla junjorów i pań, 18 klm. dla senjorów, 25 klm. dla wojskowym oraz bieg 30 klm. długodystansowy.

Trasa wytyczna pod kierownictwem mjra Ziętkiewicza biegła z Lipek na Krzeptówki pod Gubałówkę i drogą pod Reglami na Lipki. Warunki śniegowe niekorzystne, brak śniegu miejscami, a ogólnie śnieg twardy i zmarznięty z powłoką lodową.

Wyniki osiągnięte przez zawodników wskazują, że praca trenerów nie poszła na marne, że znajdują się w doskonałej formie i posiadają wysoką klasę europejską.

Ogólny wynik biegu na 18 klm.: 1) Czech Bronisław (S. N. T. T.) w czasie 1 godz. 24 min. 36 sek., 2) Motyka Zdzisław (SNTT) w czasie 1.25.38, 3) Szostek (SNTT) 1.25.49, 4) Kuraś Józef (SNTT) 1.26.51, 5) Motyka Juljan (Sokół) 1.27.16 6) Motyka Stanisław (SNTT) 1.28.06, 7) Król Eugenjusz (Sokół) 1.30.55, 8) Szostak Antoni (Sokół) 1.31.25, 9) Bujak Józef (Sokół), 1.31.44, 10) Schiele (SNTT) 1.32.38,

W pierwszej klasie pierwsze miejsce zajął Czech Bronisław, drugie Motyka Zdzisław, trzecie Kuraś Józef. W drugiej klasie pierwsze miejsce Szostak Karol, drugie Motyka Juljan, trzecie Król Eugenjusz. W trzeciej klasie pierwsze miejsce Skupień Stanisław (SNTT) w czasie 1.34.51, drugie Jarosz (SNTT) 1.36.45, trzecie Berych (SNTT) 1.37.42.

W klasie oldbyów starszych pierwsze miejsce Schiele Kazimierz 1.32.30, drugie Bednarski Henryk 1.59.09.

Wyniki w biegu wojskowym na 25 klm.: Pierwsze miejsce zajmuje przychodząc w znakomitej formie por. Wóycicki Zbigniew w czasie 2.09,41, drugi st. strzel. Skupień w czasie 2.10.20, trzeci Czech Władysław w czasie 2.15.01, czwarty st. strzel. Żytkowicz 2.46.18, piąty Seidel Tomasz, st. strzel. w czasie 2.16.31.

Por. Niemiec Mieczysław przyszedł w czasie 2.23.15, por. Kasprzyk 2.26.11.

Wynik biegu juniorów na 7 klm.: Startowało 8 zawodników: pierwszy przyszedł Berych Władysław (SNTT) w czasie 38 min. 41 sek., drugi Polankowy Władysław 43.30, trzeci Pietraszkiewicz Marjan w czasie 45.22.

W biegu pań pierwszy przybyła Polankówna Bronisława (Sokół) 43.15, drugie miejsce zajmuje mistrzyni Polski p. Loteczkowa (K. T. N.) 45.58.

Wynik w biegu na 30 klm.: Pierwszy Krzeptowski Andrzej II (SNTT) 2.39.14, drugi Wilczyński Stanisław 2.40.30, trzeci Kawa Franciszek (KTN) 2.50.22.

Ogólny zawód sprawił Bujak Józef jeden z najlepszych polskich narciarzy i b. mistrz Polski który spadł w formie i zajął w biegu 18 km dopiero 9 miejsce. Widoczny był tu brak należytego treningu. Organizacja zawodów w biegach naogół dobra.

W drugim dniu zawodów, t. j. w niedzielę odbył się na skoczni pod Krokwią konkurs w skokach. Warunki terenowe kiepskie, miejsce lądowania prawie zlodowaciałe, pełne nie równości. Mimo to osiągnięte wyniki wprost fenomenalne. Krytyczna „sześćdziesiątka" zo stała przez skok Br. Czecha przekroczona skokiem poza konkursem 61 m. i w ten sposób nowy rekord polski ustanowił ten najlepszy obecnie w Polsce zawodnik. Nie obyło się bez nieszczęśliwego wypadku. Motyka Stanisław potłukł się dotkliwie i został odwieziony do szpitala. Lankosz złamał narty, Cukier pokaleczył twarz. Do zawodów stanęło 22 zawodników, lecz klasyfikowanych było tylko 12. Mały Marusarz był benjaminkiem licznie zebranej publiczności i zbierał zasłużone za swe skoki: 39 m. i 44 m. oklaski. Brawura z jaką skacze jest godną podziwu — forma skoków bardzo ładna rokuje wielkie nadzieje. Osiągnięte wyniki przedstawiają się następująco:

MISTRZOSTWO W KOMBINOWANYM BIEGU i SKOKU.

(bieg 18 klm.)

1. Bronisław Czech SNPTT. nota 10.072; 2. Kuras Józef SNPTT. 15.120 3. Rozmus Aleks. Wisła, 14.906; 4. Szostak Karol SNPTT. 13.739; 5. Motyka Jul. Sokół, 12989; 6. Gąsienica Wł. SNPTT. 12.979; 7. Szostak Antoni Sokół, 12.677; 8. Wilga Edward Wisła, 11.191; 9. Mietelski Władysł. Wisła, 10.177; 10) Graca Franciszek Sokół, 8.645.

Skoki.

1. Czech Bronisław SNPTT nota 18.145 dł. skoku 51 53,5 (61 poza konkursem); 2. Rozmus Aleks. Wisła, 15,812, 43,5 45; 3. Graca Fr. Sokół, 13,416, 34 44; 4. Żytkowicz Wł. SNPTT, 12,604, 34 36; 5. Gąsienica Wł. SNPTT 12,083, 32 32; 6. Kuras Józef SNPTT, 11,866, 35 36; 7. Cukier Fr. Sokół, 10,937, 45,5; 8. Mietelski Wł. Wisła, 10,604, 37; 9. Szostak Ant. Sokół, 9,229, 32; 10. Szostak Karol SNPTT, 8,479, 34; 11. Motyka Juljan Sokół, 7,729, 31; 12. Wilga Edw. Wisła, 7,383, 31,5; poza konk. Słowik Michał, 14.000 36 42.

Rekord skoczni na Krokwi i polski pobity przez Czecha Br. skokiem w konkursie 53,5, poza konkursem 61 m.

WYNIKI SKOKÓW WEDŁUG KLAS

I klasa senjorów

1. Czech Bronisław SNPTT, 18,145, 51, 53,5, (61 poza konk.); 2. Rozmus Aleksander T. S. „Wisła", 15,812, 43,5, 45; 3. Żytkowicz Władysław, SNPTT, 12,604, 34, 36; 4. Gąsienica Władysław SNPTT, 12,083, 32, 32; 5. Kuras Józef, SNPTT, 11,866, 35, 36.

Klasa II seniorów

1. Graca Franciszek, O. N. Sokół, 15,416, 31, 44; 2. Cukier Franciszek, O. N. Sokół, 12,249, x 45,5; 3. Szostak Anton, O.N.Sokół, 10,229, 32, x.

Klasa III seniorów

1. Szostak Karol, SNPTT, — x, 34.

Doskonałym skoczkiem okazał się Rozmus Aleksander, który mimo iż był tego dnia niedysponowanym (gorączkował) uzyskał tak poważny wynik. Zawodnik ten po okresie spadku w formie pokazuje już lwi pazur rutynowanego, wytrawnego o europejskiej klasie narciarza, i będzie wśród naszej olimpijskiej ekspedycji jednym z najpoważniejszych zawodników.

W niedzielę odbyło się w lokalu Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem rozdanie wielu cennych nagród, fundowanych w przeważnej części przez K. S. „Wisła" przy udziale przedstawicieli świata sportowego prasy i t.d. Zawody te posłużą do wyboru zawodników na olimpjadę zimową w St. Moritz.

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować?

Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

URZĘDY:

Starostwo w Nowym Targu,
Sąd Powiatowy, Nowy Targ,
Kasa Skarbowa, Nowy Tatrg,
Zarząd Uzdrowiska, Rynek,
Urząd Gminny, Krupówki,
Notarjat Dr. S. Góra, Krupówki
Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża,
Posterunek Żand. Wojsk., Droga do Poronina,
Komisarjat Pol. Państw., Rynek,
Urząd Pocztowy, Krupówki.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener, i kosmetyka. Kościeliska 2.

DR. L. KOTULSKI Krupówki róg Witkiewicza ordynuje w chor. wewnętrznych i kobiecych. Stosunje odmę sztuczną.

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

Pensjonat willa „NASZA" ul. Zamojskiego pod zarządem Paryskiej.

Djetetyczny pensj. D-rowej Kuczewskiej pod lek. opieką d-ra A. Kuczewskiego. Kuchnia znana. Elektrolux, ul. Jagiellońska. „Borek".

„VERSAL" pensj. I kat. położony w centrum. Kuchnia wykwintna. Pokoje słoneczne, woda gor. i zimna bieżąca.

„PRZEDSWIT" ul. Chałubińskiego pensj. Kozłowskiej. Pokoje słoneczne.

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe, kuchnia wykwintna.

„BŁĘKITNA" pensjonat doktorowej Skurczyńskiej — ciepłe pokoje, kuchnia wykwintna.

Pensj. „JASNA" obok gimnazjum. Słoneczne pokoje, troskliwa opieka.

„WANDA" znany hotel - pensj. Krupówki obok Trzaski. Kuchnia rytual. prowadz. przez b. dzierżawcę pensj. Stilla Obiady dla dochodzących. H. Zieger.

Pensjonat willa „NASZA", ul. Zamojskiego, pod zarządem Paryskiej.

„KRYSIA", Łukaszówki 4. Pokoje słoneczne, ciepłe, z utrzymaniem. Ceny przystępne.

„BANKI I INSTYTUCJE KREDYTOWE"

BANK PODHALANSKI Spółdzielczy, Dom własny. Zastępstwo Banku Polskiego. Załatwia wszelkie czynności bankowe — przyjmuje wkładki i udziela pożyczek.

GDZIE KUPOWAĆ?

T. GAWLIKOWSKI, Krupówki vis-a-vis księg. Gebethera. Wszelkie delikatesy, wina, wódki, wędliny. Ceny niskie.

„Bazar Artystyczny" Krupówki 32, obok „Morskiego Oka". Pamiątki zakop., korale, wazony, hafty, pantofle. Wielki wybór pocztówek. Oprawa obrazów. Ceny konkurencyjne.

ST. BIRŁUS. Krupówki, tel. 34. Pierwszorzędny magazyn nowości. Kostjumy sport., peleryny, wiatrówki — spodnie damskie i męskie, swetry, czapki. Bławaty, konfekcja. Ceny konkur.

S. LEISTEN, Krupówki, tel. 86. Trykotaże, pończochy, jedwabie, bielizna męska i damska po cenach konkurencyjnych.

PERFUMERJA „MIMOZA", Krupówki 69. Perfumy kraj. i zagraniczne. Przybory toaletowe i hygjeniczne oraz aparaty i przyb. fotograf. Ceny przystępne.

L. STOTTER. Krupówki, hotel „Wanda" tel. 65. Przybory i żarówki elektr., radjosprzęt, stale świeże baterje anod. i kieszonk.

FIRMA M. MANGEL, Krupówki. Wielki wybór galanterji konfekcji, obuwia narciarskiego, trykotaży etc. Ceny konkurencyjne.

„BAZAR POD GÓRALEM", Krupówki. Bogaty wybór pamiątek zakopiańskich, przyborów narciarskich, galanterji po cenach przystępnych.

„Bazar pod Góralem" Krupówki naprzeciw M. Oka, poleca bogaty wybór pamiątek zakopiańskich —wypożycza sanki, narty i instrumenty muzyczne

DOKĄD POJŚĆ?

RESTAURACJA I KAWIARNIA Jaszczurówka Zdrój. Codzienny dancing popoł. i wiecz. Jedyne miejsce wycieczkowe, Sport. - Bobsleigh

RESTAURACJA „PODHALE" obok kościoła Krupówki, wydaje śniadania, obiady, kolacje. Punkt zborny dla narciarzy.

CUKIERNIA W. LECHKI, ul. N. Rynek. Największy wybór ciastek, tortów własnego wyrobu oraz kawa, czekolada i herbata. Ceny niskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

PIOTR LAL, zakład krawiecki, Krupówki. Specjalna pracownia ubiorów i czapek narciarskich i sportowych.

WYPOŻYCZALNIA i sprzedaż sanek oraz instrumentów muzycznych w „Bazarze pod Góralem" Krupówki.

SZKOŁY TAŃCA.

Konc. Szkoła Tańców pod kier. A. Chomicz - Karniłowej. Tańce modne w kilku lekcjach. Zgłosz. willa „Limba", ul. Ogrodowa (za pocztą).

KINO

PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 17 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Wschód słońca"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Czarna Venus"*

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Casanowa"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Svengali"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Za naszą i waszą wolność"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Kobiety w płomieniach"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

ROCOCO (Nowy Świat 63). *„Rozpętane żywioły"*

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Serce"* z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Mężczyzna z przeszłością"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Jak robić karjerę"*

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„W szponach drapieżnego sępa"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). *„Pan X"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Czarny Pirat"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Rinaldo Rinaldini"*. *„Perły i kobiety"*

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Czarny Pirat"*. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 18 b. m.

11.40—12.00 Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T. *15.00.* Komunikaty: meteorołigiczny, gispodarczy, oraz nadprogram. *15.20 — 16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Antropologja i wychowanie fizyczne" — wygł. dr. Jan Mydlarski (z cyklu odczytów, organizowanych przez min. W. R. i O. P.) *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty. *16.40—17.05.* „Skrzynka pocztowa" —korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. *17.05—17.20* Komunikaty P. A. T. *17.20 — 17.45.* Odczyt p. t. „Nasza największa klęska społeczna" — wygł. p. Jan Szymański (z działu „Hygjena i medycyna"). *17.45—18.15.* Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa. *18.15—18.55.* Koncert popołudniowy. Transmisja z Krakowa. *18.55—19.05.* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.15—19.30.* Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. *19.30* Transmisja z opery katowickiej. („Rusałka" opera Dworzaka). *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30* Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. *22.30—22.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 17 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś popularna opera Verdiego *„Trubadur"* z trzecim występem gościnnym znakomitej wiedeńskiej primadonny p. Reny Pfifer - Lax, przy współudziale pp. Leskiej, Gruszczyńskiego (partja tytułowa) i Wiśniewskiego, pod batutą p. Rudnickiego.

We środę przedstawienie jubileuszowe Mieczysława Frenkla, ku uczczeniu 50-lecia jego działalności artystycznej: W programie m. in *„Zrzędność i przekora"* Fredry z jubilatem, trzeci akt Moniuszkowskiej *„Hrabiny"*, z jubilatem w roli Podczaszyca oraz balet *„Wesele na wsi"*.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Codziennie przy wypełnionej sali tryskająca humorem i dowcipem lekka komedja Perzyńskiego *„Lekarz miłości"* z Ćwiklińską w roli tytułowej w otoczeniu znakomitych partnerów.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna radosnego nastroju, humoru i sentymentu *„Szkoła wdzięku"* z Gorczyńską, Gellą, Łaską, Różyckim, Kurnakowiczem, Januszem, Hnydzińskim i Gielniewskim na czele.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś ostatni raz *„Moralność Pani Dulskiej"*.

W piątek premjera dramatu Szekspira *„Juljusz Cezar"* z pp. Adwentowiczem, Leszczyńskim, Junoszą Stepowskim i Samborskim w rolach głównych. Reżyseruje Syller.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Dziś ostatni raz *„Ósma żona Sinobrodego"*. Jutro *„Moralność Pani Dulskiej"*.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Teatr Nowości wystawia jako najbliższą premjerę głośną amerykańską operetkę p. t. *„Piękność z Nowego Yorku"* w nowym opracowaniu M. Domosławskiego.

Dziś i codziennie zamiast operetki od godz. 8-ej wiecz. wielka rewia p. t. *„Tylko u nas"*.

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

Teatr „Perskie Oko" występuje w dniu dzisiejszym z premjerą. Na afiszu wielka rewja karnawałowa p. t. *„Confetti"*, opowiadająca dzieje maseczki, szukającej wrażeń karnawałowych.

W rewii *Confetti"* wystąpią po raz pierwszy Siostry Halama, Tadeusz Olsza, oraz cały zespół na czele z pp. Bodo, Bukojemską, Hertelówna, Karlińska, Kościeszanką, Nowicką, Żelską, Borońskim, Rolandem, Walterem i Ostrowskim.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcyzabawna groteska *„Magistracka Menażerja w Honolulu"*.

TRASKI (Praga Zygmuntowska).

Dziś po raz pierwszy niegrane w Warszawie *„Przygody Pana Scrooge"*, przeróbka sceniczna Wiktora Brumera według powieści Dickensa. W przedstawieniu bierze udział cały zespół.

REWJA NOWOŚCI:

Codziennie świetna rewja p. t. *„Hokus Pokus"* ze wspaniałą atrakcją paryskiego teatru „Palace" Sinco et Cooper. Początek punktualnie o godzinie 10-tej.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i codziennie efektowna sztuka Symona Gantillona p. t. *„Mayu"* z pp. Solską, Rolandem i Biegańskim. Początek o godz. 8-ej wiecz.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Dziś i codziennie punktualnie o godz. 6-ej barwne *„Jasełka"*, a o godz. 8 m. 25 *„Bolszewicy"*, słynny dramat Sieroszewskiego.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny, Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jarossyego, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i in.

CZERWONY AS Marszałkowska 114.

Dziś i dni następnych *„Biały Karnawał"* która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoludem Teko I na czele.

SPORT

BIEG NA PRZEŁAJ.

W Cytadeli na placu Gwardji odbył się bieg na przełaj na dystansie 3.500 mtr. organizowany przez związek Strzelecki. W konkurencji jednostkowej zwyciężyli 1) Woślicki Wł. (Marymont) w czasie 15.46, 2) Ziffer St. (Śródmieście), 3) Łyczewski. W konkurencji drużynowej zwyciężył zespół oddziału Śródmieścia, zdobywając tem samem puharek wędrowny Kom. Głównej Zw. Strzeleckiego. Drugie miejsce zajął zespół Marymont a trzecie — Powązki

Z P. Z. P. N.

W dniu wczorajszym obradowała liga nowego P. Z. P. N. nad sprawami organizacyjnemi, rozgrywkami, układaniem kalendarza rozgrywek i innemi z tem związanemi sprawami. Obrady potrwają prawdopodobnie jeszcze i przez dzisiejszy dzień.

PREMJERA „JULJUSZA CEZARA". JUŻ W PIĄTEK ODBĘDZIE SIĘ

Dziś zaczyna się sprzedaż biletów na piątkową premjerę „Juljusza Cezara", która zapowiada się jako wielkie zdarzenie w życiu teatralnem Warszawy. Przygotowania, które trwają od początku grudnia, wymagały nie tylko mnóstwa pracy, ale pochłonęły też sumy, jakich żadna sztuka od wielu już lat nie kosztowała

W przedstawieniu bierze udział blisko 200 osób. Roboty nad budowa i malowaniem dekoracji, przygotowaniem uzbrojeń dla stu kilkudziesięciu żołnierzy i kostjumów odbywają się pod kierunkiem Karola Frycza dniem i nocą.

Próby, prowadzone niezwykle intensywnie przez L. Schillera, trwają od rana do wieczornego przedstawienia, a czasem odbywają się i w nocy.

Główne role odtworzą: K. Adwentowicz, K. Junosza Stępowski, J. Leszczyński i B. Samborski.

Dziś jazz-band, jutro muzyka poważna

Jaki gust mają radjosłuchacze

Upodobania ich ulegają częstym zmianom i fluktuacjom

Kierownicy programów radjowych stacji nadawczych mają stale duży kłopot z zaspokojeniem żądań i życzeń licznych interpelantów i reformatorów radja. Czytając listy radjosłuchaczy trudno jest dojść do jakiegoś wniosku, gdyż to co jeden chwali, to drugi zgani dając natychmiast radę jak należałoby układać programy radjowe.

Stacje zagraniczne chcąc się zorjentować przynajmniej w przybliżeniu w upodobaniach swoich abonentów, organizują od czasu do czasu plebiscyty radjosłuchaczy. Ankiety radjowe miały kilkakrotnie miejsce w Ameryce, Anglji, Niemczech, Austrji. Materjał zebrany tą drogą wykazał iż skala wymagań radjoamatorów jest niezmiernie rozciągła a gust radjosłuhacza zmienny i kapryśny. Można jednak na podstawie takiej ankiety, wyrobić sobie chociaż w przybliżeniu pogląd na psychologję radjosłuchacza.

Ostatni konkurs radjowy zorganizowany w Ameryce przez new - yorską stację nadawczą dał sensacyjne wyniki, gdyż amerykański świat radjowy wystąpił jednogłośnie przeciwko ubóstwianej do niedawna, wrzaskliwej muzyce jezzbandowej, dając pierwszeństwo muzyce poważnej. Największa ilość radjosłuchaczy wypowiedziała się za utworami Beethovena, zaś praktyczne gospodynie amerykańskie domagały się rozszerzenia działu praktycznych wskazówek gospodarskich. Tak więc głos powszechny zwiastował, przynajmniej w radjo amerykańskiem, zmierzch jazzbandowej murzyńskiej muzyki. Naogół we wszystkich prawie urządzanych ankietach radjowych wypowiadali się radjosłuchacze raczej za muzyką poważną niż za muzyką jazzbandową. Dużym powodzeniem stosunkowo cieszyła się muzyka operetkowa. Audycje literackie zajęły jedno z pierwszych miejsc zwłaszcza w konkursie niemieckim.

Jeden z niemieckich prowincjonalnych konkursów radjowych dostarczył arcywesołego tematu niemieckim pismom humorystycznym. Mianowicie w okręgu robotniczym wezwało pismo socjalistyczne wszystkich swoich czytelników aby na konkursowe pytanie jakiej muzyki żądają odpowiadali, że chcą stale słyszeć międzynarodówkę. Wykazuje to w sposób dosadny jakie niebezpieczeństwa kryje w sobie tego rodzaju konkursy.

I tak źle i tak niedobrze.

Proces o

Nadużycia w policji śledczej

Główna postać procesu L. Kurnatowski

Wczoraj rozpoczął się proces, który niezawodnie odsłoni tajemnicze kulisy warszawskiego urzędu śledczego. Głównym bohaterem tego procesu jest b. zastępca naczelnika urzędu śledczego p. Ludwik Kurnatowski.

Kto to jest Kurnatowski?

Ludwik Kurnatowski, po ukończeniu gimnazjum w Kaliszu oddał się zawodowi, który zgoła nie wróżył późniejszych losów Kurnatowskiego. Kilka bowiem lat od r. 1889 pełnił funkcję skromnego **urzędnika w powiatowym, a następnie gubernjalnym urzędzie kaliskim.**

Z tamtąd skierowano go na kierownika kancelarji **do warszawskiego oberpolicmajstra**, gdzie został funkcjonarjuszem w wydziale prawnym. Od r. 1891 Kurnatowski służył przy rosyjskich oberpolicmajstrach: Baturlinie, Klegelsie, Gresserze i Haczowie, Wolkenie i Mejerze.

Ten ostatni w r. 1904 po stłumieniu przez Kurnatowskiego buntu sutenerów w areszcie mianował Kurnatowskiego **referentem kancelarji warszawskiego urzędu śledczego.** W tymże urzędzie Kurnatowski dosłużył się stanowiska **pomocnika naczelnika urzędu śledczego**, które piastował do r. 1914.

Na szerszą widownię wypłynął Kurnatowski **w procesie Bogdana hr. Ronikiera** oraz **przy likwidacji szajek bandyckich Sopczaka i Rytera**, które były postrachem guberni Lubelskiej, płockiej i warszawskiej.

Z wybuchem wojny ewakuowano Kurnatowskiego w głąb Rosji, gdzie w Moskwie zajął **stanowisko urzędnika do szczególnych zleceń** przy baronie Gursie następnie przy naczelniku miasta jenerale leutnancie Klimowiczu.

Wreszcie w r. 1915 zostaje Kurnatowski **radcą dworu** przy ministrze spraw wewnętrznych w Petersburgu. Na tym stanowisku zdobywa Kurnatowski dużą sławę. Wyjeżdża z ramienia rządu do Besarabji, gdzie **likwiduje bandę Kotowskiego**, za którego głowę wyznaczono nagrodę **100.000 rb.**

W Charkowie uzyskuje **order św. Włodzimierza** za wykrycie miljonowej kradzieży. W Archangielsku **wykrywa bandę wysadzającą okręty rosyjskie w powietrze**, następnie działa na terenie Irkucka i Tuły. W Estonji demaskuje szajkę międzynarodowych złodziei, okradających baronów estońskich z wódek, wywożonych przez Finlandję do Niemiec.

Rewolucja zastaje Kurnatowskiego w Charkowie, gdzie go aresztują i pakują na trzy miesiące do więzienia.

Naskutek interwencji adwokata Kwiatkowskiego ówczesnego prezesa koła polskiego w Charkowie, Kurnatowski odzyskuje wolność i wraca do Moskwy skąd z polecenia Izby Sądowej z Petersburga **wyjeżdża** jako prywatny detektyw na Kaukaz. **Tu wykrywa słynną, na owe czasy, kradzież** popełnioną u miljonerki rosyjskiej de Rode, którą ograbiono w hotelu Grand Prix z brylantów i biżuterji wartości **około miljona rubli.** Kradzieży dokonał znany i w Warszawie złodziej wlamywacz **Icek Brocki.**

Za rządów Kiereńskiego zyskuje Kurnatowski sympatję prokuratora Sułtanowa, który go w roku 1917 mianuje naczelnikiem pięciu obwodów mineralnych w Kisłowodsku. Przewrót bolszewicki pozbawia go możności utrzymania się na powierzchni, wobec czego ucieka w początkach 1918 roku, przez Mińsk i Orszę do Polski.

Swą karjerę w warszawskim urzędzie śledczym zawdzięcza Kurnatowski **wykryciu kilku groźnych szajek bandyckich**, które wypchnięte przez bolszewików do Polski dopuszczały się u nas mordów i grabieży. Między innemi bandy Jundasa, składającej się z 8 ludzi, grupy bandyty Klaka operującej na samochodach, szajki Sujaka morderców Skolimowskich i t. d. Ogółem Kurnatowski ma za sobą **37 lat służby policyjnej liczy zaś lat 59.**

Wczoraj Kurnatowski zasiadł na ławie sądowej, oskarżony o nadużycie władzy dla celów osobistych. Proces ten niezawodnie rzuci dużo światła na szkodę warszawskiego urzędu śledczego.

Wielka powódź w Anglji



Wskutek wielkich śniegów Anglję nawiedziła straszna powódź. Domy zostały zalane, mieszkańcy ich musieli uciekać — nieraz tylko w bieliźnie. Wiele rzek wystąpiło z brzegów.

Na fotografji widzimy jedną z najruchliwszych szos w okolicach Londynu.

W RESTAURACJI.

— Kelner, dlaczego to w roku ubiegłym porcje były u was znacznie większe?

— Nic podobnego, proszę pana! Porcje są zupełnie takie same, mogą się one panu wydawać mniejsze z tego tylko powodu, że znacznie powiększyliśmy lokal.

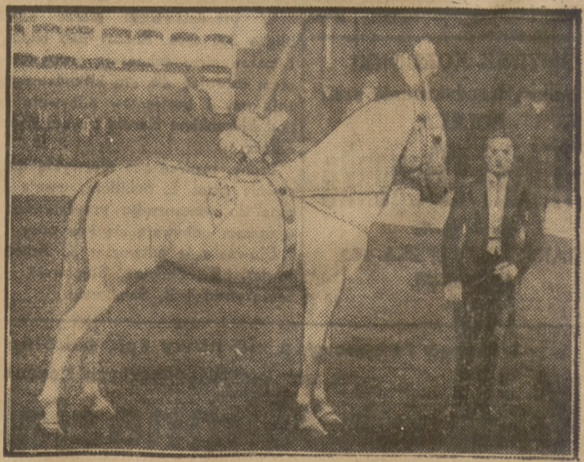
Najnowsza kreacja mody



Pomimo zbliżającego się końca sezonu wielkie magazyny paryskie, chcąc zadowolnić wybredne modnisie, wprowadzają coraz to nowe modele od najskromniejszych do najwytworniejszych.

Ilustracja nasza przedstawia modną paryżankę w kapelusiku zimowym, będącym ostatnim krzykiem mody Paryża.

Opiekun i jego pupil



Jeden z najzdolniejszych trenerów koni cyrkowych w Europie p. Czesław Mroczkowski występuje w Cyrku warszawskim wraz ze swymi ulubieńcami. Wśród pupilów p. Mroczkowskiego na specjalne wyróżnienie zasługuje prześliczny biały ogier — arab „Arix".

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA **Lublin**, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane**, Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407666 **Włocławek**, Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań**, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock**, Plac Kanoniczny 1. **Koło**, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki**, Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno**, Mostowa 9. **Siedlce**, ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlko. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz**, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**